Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać poza terminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,262.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 80 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 78 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,* czwartek dnia 4 lipca 1935 r. | Rok XVI

POLITYKA ROLNICZA NA NOWYCH TORACH.

Walka o wzrost dochodu rolnika

Spadek dochodu rolnictwa jest tak duży, że stanowi on klęskę nietylko gospodarczą, ale i społeczną. Tej klęsce zaradzić stara się nowy plan polityki rolnej na 1935/36 r., kładąc nacisk na pomoc przedewszystkiem szerokim masom drobnych rolników.

Zasady nowej polityki rolnej są zupełnie odmienne od dotychczasowych. Poparcie eksportu przy pomocy premij obejmie wszystkie płody rolne, a więc nietylko zboże, ale i artykuły hodowlane, rośliny strączkowe, grykę, przetwory ziemniaczane i nasiona oleiste, przyczem wszystkie te artykuły otrzymywać będą premje w jednakowej wysokości.

. Nowy plan nie ogranicza się do uregulowania pomocy dla całego eksportu rolnego. Uzupełniają ten plan specjalne poczynania, zmierzające do zapewnienia rolnictwu dopływu pieniędzy na innych drogach, niż eksport.

Na czoło tych zarządzeń wysuwa się przebudowa kredytów pożniwnych, które udzielone będą nietylko rolnikom, ale również i spółdzielniom, handlowi prywatnemu, młynarstwu i olejarniom w łącznej sumie prawie trzykrotnie przekraczającej kredyty, wykorzystane w zeszłym roku. Warunki korzystania z kredytów ulegają doniosłym zmianom, z których najważniejszą jest obniżenie oprocentowania do 3 proc. wraz z kosztami.

Ważna też jest zapowiedź rezygnacji Skarbu Państwa z potrąceń przy kredytach z tytułu zaległych podatków.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że intensywna podaż pożniwna jest rezultatem zubożenia wsi, nosi charakter przymusowy pod naciskiem konieczności finansowych. Dlatego też obok rozporządzenia zwiększonych kredytów pożniwnych, plan na rok 1935/36 przewiduje ulgi w zakresie podatków państwowych i samorządowych. Wreszcie na zasilenie wsi w środki pieniężne oddziałają roboty publiczne z Pożyczki Inwestycyjnej, a przedewszystkiem inwestycje, związane z przebudową ustroju rolnego. Mniejszą już rolę odegrają — choć nie pozostaną bez wpływu — inwestycje w dziedzinie przetwórstwa płodów rolnych (mleczarstwo) i aparatu technicznego dla obrotu temi płodami.

Te inwestycje, oparte o niskoprocentowy długoterminowy kredyt, zabezpieczą wykonanie programu eksportowego i stworzą poprzez budowę mleczarń, spichrzów, przechowalni i chodni, trwałe warunki dla usprawnienia i potanienia obrotu.

Ujmując w syntetyczny sposób efekt planu na rok 1935/36 należy przedewszystkiem podnieść wielką wartość, jaką przedstawia połączenie w jeden logiczny plan całego zespołu różnych poczynań. Pod względem zakresu programu na rok 1935/36 idzie znacznie dalej, niż poprzednie, wprowadzając jednocześnie zupełnie nowe metody działania, jak np. ulgi podatkowe. Wszelkie równomierne potraktowanie poszczególnych odcinków zbytu płodów rolnych usunie dysproporcję, jaka w latach ostatnich istniała w traktowaniu artykułów zwierzęcych, co posiada największe znaczenie dla drobnej własności rolnej.

Plan na rok 1935/36 w tych realnych granicach, nie pozwala jeszcze oczekiwać wydatniejszej poprawy sytuacji rolnictwa, a w szczególności nie uda się zahamować stałej dotychczas zniżki cen zbóż. Natomiast plan ten zwiększy dochodowość rolnictwa w innych dziedzinach.

Nowy plan posiada więc wybitny charakter pomocy dla całego rolnictwa, a nie jego poszczególnych warstw. Nabiera więc on znaczenia wielkiej akcji gospodarczej, analogicznej do walki z bezrobociem.

Na tem właśnie polega jego duża społeczno-gospodarcza rola. — A. Z.

UŁATWIENIA DLA OCHOTNIKÓW PRZY WSTĘPOWANIU NA STUDJA WYŻSZE

Niechaj młodzież wstępuje do wojska po otrzymaniu matury

Ustawa o powszechnem obowiązku wojskowym z roku 1928 ustaliła, że odroczenia służby wojskowej spowodu odbywanych studjów wyższych zamiast jak dawniej do ukończenia przez studenta lat 26-ciu, trwać mogą do lat 23-ch, a w niektórych wypadkach, uzależnionych od potrzeb wojska — do lat 25-ciu, co może mieć jednak zastosowanie tylko do słuchaczów wydziałów lekarskich, weterynaryjnych i farmaceutycznych oraz politechnik.

Takie postawienie sprawy posiada dwie dobre strony: z jednej strony skłania młodzież **do odbywania służby wojskowej po uzyskaniu matury, a przed rozpoczęciem studjów wyższych** przez co nie naraża na późniejsze przerywanie studjów dla pójścia do wojska, z drugiej strony umożliwia uzyskiwanie stopnia podporucznika rezerwy już w czasie studjów akademickich.

Dlatego też wskazane jest użycie, w granicach obowiązujących przepisów, wszelkich środków zachęcenia młodzieży do wstępowania do wojska zaraz po zdobyciu matury, oraz usuwanie przeszkód, które młodzież od tego odstręczają.

W tym też celu minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. W. Jędrzejewicz wydał w dniu 26-ym czerwca rb. zarządzenie, w którem polecił władzom akademickim, aby przy przyjmowaniu kandydatów na studja wyższe — przy wszelkich innych równych warunkach, dawały pierwszeństwo tym, którzy odbywali czynną służbę wojskową i przedstawią odpowiednie dowody (książeczkę wojskową lub dokument urlopowy), lub też zgłosili się ochotniczo do wojska, lecz w czasie studjów wojskowych zostali zwolnieni ze służby i przedstawiają zaświadczenie wojskowe, książeczkę wojskową lub dokumaodirlykżw4łńnfpjąąh!cetesu;ąqccchs lub dokument urlopowy.

Przyczyną, wstrzymującą młodzież od masowego zgłaszania się do służby w wojsku przed rozpoczęciem studjów wyższych były dotychczas niewątpliwie nieuzgodnione terminy zwolnienia z wojska i przyjmowania kandydatów do szkół wyższych. Niezgodność tych terminów odbijała się w sposób szczególnie niekorzystny na wychodzącej z wojska młodzieży, która zamierzała poświęcić się studjom wyższym na wydziałach o ograniczonej liczbie miejsc. Termin przyjęć tej kategorji kandydatów do szkół wyższych ustalony zostanie obecnie w ten sposób, aby umożliwić im przygotowanie się do egzaminów konkursowych. Ponieważ zwalnianie z wojska po odbyciu służby następuje w połowie września, dodatkowy termin przyjęć dla omawianej kategorji kandydatów ustanowiony zostanie na czas od dnia 15-go października do 15-go listopada. Z tego powodu z ogólnej liczby miejsc na I-szy rok danego wydziału (studjum) zarezerwowana będzie co roku część miejsc dla tych kandydatów, którzy w roku tym ukończą służbę wojskową.

Rozporządzenie min. Jędrzejewicza poleca państwowym szkołom akademickim wprowadzić w życie te zasady i uwzględnić je przy przyjmowaniu kandydatów na rok akademicki 1935/36, jak również ustanowić przy składaniu do ministerstwa wniosków o ograniczenie przyjęć na podstawie art. 43 ustawy o szkołach akademickich, dodatkowy termin dla kończących służbę wojskową i zarezerwować dla nich z ogólnego kontyngentu odpowiednią ilość miejsc.

Uprzywilejowanie kandydatów, którzy odbyli służbę wojskową i zarezerwowanie dla nich miejsc wpłynie niewątpliwie zachęcająco na młodzież kończącą szkoły średnie w kierunku ochotniczego wstępowania do służby wojskowej.

Uprzywilejowanie to ma niewątpliwie charakter zdrowy w sensie wychowawczym, ponieważ ułatwia dostęp do szkół wyższych młodzieży, która już zdążyła zapoznać się praktycznie z zagadnieniem obrony państwa, zdobyć w tem pewien stopień sprawności i dojść do zaszczytnego dla każdego inteligenta polskiego stopnia oficera rezerwy.

Ochotnicze zgłaszanie się do wojska jest korzystne nawet dla tych jednostek, które z jakichkolwiek powodów nie zostaną do służby wojskowej przyjęte, gdyż daje im automatyczne prawo do odroczenia terminu służby wojskowej do lat 25. Natomiast słuszne jest, ażeby osoby, które nie przejdą przez efektywną służbę wojskową, uznały moralne prawo ochotników do pierwszeństwa przy przyjęciu do wyższych uczelni w razie równych kwalifikacyj objektywnych.

Ponieważ, jak się dowiadujemy, w wyniku zarządzonych ułatwień dla ochotników termin odroczeń od służby wojskowej nie będzie w żadnym razie ulegał przedłużeniu ponad 23 lub 25 lat życia (zależnie od rodzaju studjów) należy się spodziewać, że młodzież chętnie skorzysta ze sposobności odbycia zasadniczego obowiązku wobec państwa bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej.

—•—

Społeczeństwo polskie w Niemczech nie wierzy gołosłownym obietnicom

Jak się okazuje, podkreślane kilkakrotnie przez kanclerza Hitlera wyrzeczenie się przez narodowy socjalizm akcji germanizacyjnej stanowi nie wyrzeczenie się działalności germanizacyjnej w stosunku do elementu polskiego w Niemczech, ale wyrzeczenie się idei imperjalistycznej, a więc — jeśli chodzi o odcinek spraw polsko - niemieckich — wyrzeczenie się germanizacji w stosunku do narodu polskiego w jego obecnych granicach państwowych(!).

Tego rodzaju stanowisko oficjalnego hitleryzmu zostało właściwie ocenione przez społeczeństwo polskie w Niemczech w bieżącej robocie nad utrwaleniem polskości w tej czy innej dziedzinie życia codziennego. Ocena ta wyraziła się przedewszystkiem w spotęgowaniu czujności wobec istniejących tendencyj germanizacyjnych. „Gazeta Olsztyńska" w nr. z 28 czerwca br. tak oto ujmuje obecne stanowisko społeczeństwa polskiego w Niemczech wobec rzeczywistości niemieckiej:

„Tak, jak w życiu politycznem narodów nie nadejdzie prawdopodobnie nigdy taka chwila, żeby wielki naród mógł sobie powiedzieć, że wszystkie sprawy zostały uregulowane w drodze umów „ostatecznych" i „dobrowolnie zawartych", że można zatem odprężyć swe mięśnie i osłabić czujność — tak i w życiu naszego społeczeństwa polskiego w Niemczech zachodzi mimo oświadczeń o zaniechaniu akcji germanizacyjnej konieczność nie osłabienia czujności. Walka o każdą duszę polską nie może ustać ani na chwilę".

Do słów powyższych nie trzeba dodawać niczego, gdyż jakikolwiek komentarz osłabiłby jedynie ich wymowę.

WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO

Grudziądz. 1 bm. wieczorem około godz. 22-giej po przejściu pociągu osobowego z Warszawy znaleziono na torze w pobliżu dworca towarowego w Grudziądzu zwłoki młodej kobiety. Zwłoki były w straszny sposób poszarpane i rozrzucone na przestrzeni około 20 metrów. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż są to zwłoki niejakiej Zofji Gorzelniak lat 17, córki włościanina ze wsi Tuszewo pod Grudziądzem. Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia, czy ma się do czynienia z wypadkiem, czy samobójstwem.

KILKANAŚCIE OSÓB ZATRUŁO SIĘ PO SPOŻYCIU OBIADU W RESTAURACJI.

Gdynia. W Swarzewie (powiat morski) w jadłodajni Teofila Majera podczas spożywania obiadu zachorowało z objawami zatrucia kilkanaście osób, z których trzy w stanie ciężkim odstawiono do szpitala. Osoby te jadły obiad, składający się m. in. z węgorzy i szczupaków, złowionych w jeziorze, należącym do Kąkola Augustyna.

DZIECI POLSKIE Z WARMJI W TORUNIU.

Toruń. — W dniu 1 lipca przybyło do Torunia o g. 18.45 — 27 dzieci polskich z Warmji. Przyjmowała je dyrekcja Związku Zachodniego oraz komitet przyjęcia z p. Niekrasz-Jagodzińską. Przy powitaniu na dworcu przybyłe dzieci odśpiewały „Jeszcze Polska nie zginęła". Pozatem przez Toruń przejeżdżało 35 dzieci z Mazur. Komitet przyjął ich kolacją. Z Torunia wyjechały one do Ustronia na Śląsku Cieszyńskim. Jutro przyjedzie z Berlina następna grupa dzieci polskich, które podobnie jak dzieci z Warmji zatrzymają się w Toruniu na kolonjach letnich.

Niewczesna krytyka ustawy szarwarkowej

MIARODAJNE WYJAŚNIENIE W SPRAWIE SZARWARKU.

W prasie ukazały się ostatnio notatki, zawierające utyskiwania na nadmierne stosowanie szarwarku i krytykujące przy tej sposobności nową ustawę szarwarkową. Ta krytyka ustawy szarwarkowej wynika oczywiście z nieporozumienia, istotny bowiem stan rzeczy przedstawia się całkiem odmiennie, niż to ostatnio tu i ówdzie przedstawiono.

Ustawa szarwarkowa z dnia 26-go marca 1935 r. obowiązuje dopiero od dnia 16-go czerwca 1935 r., **a w praktyce nie jest nawet dotychczas stosowana,** nie zostały bowiem jeszcze ogłoszone wszystkie rozporządzenia wykonawcze, które opracować i wydać mają zarówno władze centralne, jak i wojewodowie

Jeżeli więc stosowanie szarwarku w poszczególnych przypadkach daje istotnie powody do utyskiwań, oraz podstawę do krytyki przepisów, na których szarwark jest oparty, **to krytyce podlegać mogą jedynie przepisy, dotyczące ustawy drogowej z roku 1920, stosowanej dotychczas.**

Kilka artykułów tej ustawy stanowiło właśnie dotychczas wyłączną podstawę świadczeń drogowych w naturze (szarwarku drogowego) na budowę i utrzymanie dróg gminnych. Tych kilka artykułów ujmowało zagadnienie szarwarku zbyt ramowo i ogólnie, a niedomówień ustawy nie mogły w pełni zastąpić instrukcje, wydane w tym względzie przez właściwe ministerstwa. To też zdarzać się mogły niekiedy przypadki niewłaściwego stosowania szarwarku, które niesłusznie były generalizowane.

Ten stan rzeczy był właściwie powodem wydania specjalnej ustawy szarwarkowej. Ustawa ta możliwie wszechstronnie ujmuje zagadnienie świadczeń w naturze i w szeregu artykułów zmierza do położenia tamy nadużywaniu szarwarku, oraz nadmiernemu obciążaniu nim płatników.

Najistotniejszemi częściami szarwarku, składającemi się na rozmiar obciążenia płatników są:

1) ilość świadczeń w naturze, 2) najwyższe dopuszczalne granice obciążenia świadczeniami w naturze w stosunku do podstaw wymiaru, 3) najwyższa dopuszczalna stawka równowartości pieniężnej za jeden dzień robocizny pieszej, 4) wartość dniówki robocizny zaprzęgowej, wyrażona w dniówkach robocizny pieszej, 5) najdalsza dopuszczalna odległość miejsca robót od przedmiotu podatkowego, 6) ustalenie okresów czasu pilnych robót polnych i leśnych, w których pociąganie płatników do szarwarku jest wzbronione.

Otóż o ilości świadczeń w naturze decydować mają rady gminne, względnie powiatowe, a więc organa, pochodzące z wyboru płatników, czyli bezpośrednio zainteresowanych.

Jeżeli zaś chodzi o inne strony szarwarku, to ustalić je mają wojewodowie. Ale i w obrębie województwa sprawy te w poszczególnych okolicach mogą być różnie regulowane, w zależności od potrzeb lokalnych.

Z wojewodą współdziała w regulowaniu tych spraw z głosem stanowczym wydział wojewódzki, w którego składzie przeważa czynnik obywatelski. Ponadto przed załatwieniem tych spraw wojewoda ma zasięgnąć opinji rad powiatowych.

Z wszystkiego tego wynika, że na rozmiar i wymiar szarwarku na podstawie nowej ustawy szarwarkowej wybitny wpływ posiadać będzie miejscowy czynnik społeczny. To zaś niewątpliwie daje rękojmię właściwego stosowania w praktyce świadczeń szarwarkowych.

URUCHOMIENIE KREDYTÓW ZALICZKOWYCH DLA ROLNICTWA.

Wykonywanie nowego planu polityki rolnej na 1935|36 r.

Z dniem 1 lipca r. b. uruchomione zostały przez Państwowy Bank Rolny oraz Centralną Kasę Spółek Rolniczych w Warszawie kredyty na zaliczki zbożowe na okres 1935/36 r.

W wykonaniu uchwał powziętych przez rząd w zakresie polityki rolnej na najbliższy okres gospodarczy, kredyty te rozprowadzone będą nietylko na pszenicę, żyto, owies i jęczmień, ale również i na siemię lniane, grykę oraz rośliny strączkowe.

Kredyty udzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego z tem, że terminy płatności dla wcześniej udzielonych kredytów mogą zapadać już od grudnia, a dla później udzielonych kredytów nie wcześniej — jak w dwa miesiące od daty udzielenia pożyczki.

Termin ostateczny zwrotu kredytów będzie zapadać w ciągu czerwca i nie później jak do 30 czerwca 1936 roku.

Oprocentowanie kredytu wynosić będzie dla pożyczkobiorcy 3%, przyczem nie będą mogły być te pożyczki obciążone żadnemi kosztami dodatkowemi.

Jako normę wysokości zaliczki udzielonej rolnikowi ustalone zostały: 7 zł. za 100 kg. żyta i owsa, 8 zł. za 100 kg. jęczmienia, 10 zł. za 100 klg. pszenicy, 20 zł. za 100 klg. siemienia lnianego oraz 50% ceny rynkowej przy zaliczkowaniu gryki oraz roślin strączkowych. Żadne potrącenia z udzielonej pożyczki nie mogą być dokonywane i pełna pożyczka w gotówce będzie wypłacona rolnikowi.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU KOLEI W WARSZAWIE.

Dnia 16 czerwca br. zakończył w Warszawie obrady dwudniowy zjazd delegatów Międzynarodowego Związku Kolei. W ostatnich dniach zjazdu omawiane były w komisjach następujące sprawy: Sprawa wymiany t. zw. kontenerów, czyli skrzyń przenośnych z przewozu płynów łatwopalnych, ujednostajnienia umieszczenia sygnałów na wagonach — ogrzewania parowego pociągów, budowy taboru z uwzględnieniem wzajemnej wymiany poszczególnych części (np. osi), umieszczenia w wagonach tablic szematycznych wskazujących miejsce znajdowania się w wagonach najważniejszych przyrządów (przyrządy alarmowe, hamulce itd.), wprowadzenia hamulców w wagonach towarowych, ustalenia profilu szyn i bandaży, ogrzewania i oświetlenia elektrycznego wagonów wraz z ustaleniem woltażu, — konkurencji i współpracy kolei z samochodami, — ujednostajnienie napisów zewnętrznych na wagonach, — stosowania wagonów motorowych w ruchu międzynarodowym, studjowania z punktu ekonomicznego samoczynnych sprzęgieł itd.

Powzięte w czasie tych obrad wnioski rozpatrzone będą jesienią roku bieżącego przez komitet kierowniczy Międzynarodowego Związku Kolei w Paryżu.

Obrady zjazdu stały na bardzo wysokim poziomie technicznym i prowadzone były w duchu przyjaznego porozumienia między przedstawicielami poszczególnych państw, co zaś do organizacji zjazdu i przyjęcia zgotowanego delegatom, to znalazły one ocenę w przemówieniu końcowem generalnego sekretarza Związku inż. Padera, który zwracając się do p. wiceministra Bobkowskiego złożył mu w imieniu zjazdu gorące podziękowanie za wzorową organizację zjazdu i wysoką gościnność, z jaką delegaci traktowani byli w stolicy Polski. Że nie było to osobiste tylko zdanie mówcy dowodzą liczne depesze i listy nadsyłane z drogi powrotnej przez uczestników zjazdu na ręce jego organizatorów, a podnoszące w słowach pełnych entuzjazmu zarówno organizację zjazdu, jak i gościnność przyjęcia.

W przerwach między obradami organizowane były dla uczestników zjazdu wycieczki dające im możność bezpośredniego zapoznania się z krajem oraz z dorobkiem osiągniętym od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. Delegaci nie szczędzili wyrazów zachwytu zarówno dla swoistego piękna naszych krajobrazów jak i dla ogromu dokonanych prac. W czasie tych wycieczek delegaci zwiedzili Warszawę wraz z jej najbliższemi okolicami oraz Gdynię, Kraków, Szczawnicę, Białowieżę i Łowicz.

Następny zjazd Międzynarodowego Zw. Kolei ma się odbyć na wiosnę roku przyszłego w Amsterdamie.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

Londyn. — Na lotnisku na wyspie Ronaldshay w północnej Szkocji spadł samolot komunikacyjny, rozbijając się doszczętnie. 6 pasażerów utraciło życie w katastrofie.

Londyn. — Reuter stwierdza, że pierwsze wiadomości o katastrofie samolotowej, w której miało zginąć 6 pasażerów były nieścisłe. Samolot komunikacyjny z załogą i 6 pasażerami w chwili startu do Liverpoolu zapalił się z niewyjaśnionej przyczyny. Żaden z pasażerów ani z członków załogi nie utracił życia. Jedynie pilot doznał kontuzji i poparzeń a paru pasażerów jest lekko rannych. Wypadek wydarzył się nie w Ronaldshay a w Ronaldsway na wyspie Man.

POROZUMIENIE MIĘDZY RZĄDAMI ANGIELSKIM, FRANCUSKIM I WŁOSKIM.

Londyn. — Minister Eden na posiedzeniu izby gmin potwierdził, iż rząd brytyjski zwrócił się do Mussoliniego z propozycją przyznania Abisynji pasa terytorjum brytyjskiego, dającego Abisynji dostęp do morza wzamian za ustępstwa gospodarcze, jakie Abisynja uczyniłaby Włochom. Minister dodał zresztą, że Mussolini uważał, iż nie może przyjąć tej propozycji. Eden wyraził przekonanie, iż możliwe jest porozumienie między rządami angielskim, francuskim i włoskim w sprawie Etjopji. Porozumienie to przyczyniłoby się do podjęcia wspólnego wysiłku w celu rozwiązania zagadnień europejskich.

OFIARY POWODZI W JAPONJI

Tokio. — Według ostatnich wiadomości oficjalnych, powódź w południowo - zachodniej Japonji spowodowała znacznie większe spustoszenie niż przypuszczano pierwotnie. 90 osób utraciło życie, 20 zaginęło a przeszło 300 jest rannych. 1700 domów uległo zupełnemu zniszczeniu. Przeszło 2000 zabudowań znajduje się pod wodą.

Dr. Tarando Bolesław
Lekarz Szkolny

Instytucja lekarzy szkolnych zagranicą i w Polsce

Opieka lekarska nad dziatwą szkolną została zaprowadzona w państwach europejskich już w drugiej połowie XIX stulecia.

Jednakże początkowo opieka ta była bardzo powierzchowną i ograniczała się wyłącznie do zabiegów ściśle lekarskich. Dopiero na początku bieżącego stulecia sprawa organizacji opieki higjeniczno - lekarskiej nad szkołami przyjęła charakter właściwy. Stosunkowo najlepiej ta sprawa została postawiona w Anglji, która już od roku 1907 całkowicie zreformowała opiekę lekarską w szkołach, tworząc specjalny Departament lekarski w Min. Oświecenia (Medical Deparatment Of board of edukation), składający się z jednego lekarza naczelnego, 8 lekarzy inspektorów, oraz 10 instruktorów ćwiczeń cielesnych. Pozatem, celem roztoczenia stałej, fachowej opieki higjeniczno - lekarskiej nad wszystkiemi szkołami w Anglji — zostały utworzone kadry z kilku tysięcy lekarzy i dentystów szkolnych, oraz około 6 tysięcy higjenistek szkolnych. Oprócz tego dla potrzeb szkół zaangażowano specjalistów lekarzy, a mianowicie: okulistów, laryngologów, dermatologów, ortopedów, chirurgów itp., którzy rozpoczęli swą pracę w tak zwanych klinikach szkolnych. Wynagrodzenie lekarza szkolnego w Anglji wynosi rocznie 20.000 złotych, a lekarze naczelni szkolni pobierają około 30 tysięcy rocznie. Opiekę zorganizowano nietylko dla szkół miejskich wszystkich typów, lecz również niemal wszystkie szkoły wiejskie objęte są inspekcją szkolną ze strony lekarzy szkolnych urzędowych. Kliniki szkolne, których ilość ogólna w Anglji wynosi około 1.050, mają na celu dostarczanie pomocy lekarza specjalisty każdemu, a przedewszystkiem choremu, niezamożnemu dziecku szkolnemu. Mieszczą się one już to w przerobionych budynkach, już to w całkiem nowych. W klinikach szkolnych przeprowadza się systematyczne leczenie uzębienia, badanie wzroku i leczenie oczu, przepisywanie okularów, leczenie nosa, gardła i uszu, przyczem specjalnie dużo dzieci kwalifikują tamtejsi lekarze do wycięcia wyrośli adenoidalnych. Pozatem stosowane są tam zabiegi chirurgiczne i w zakresie dermatologji.

W charakterze sił pomocniczych przy lekarzach szkolnych pracują w Anglji tak zwane higjenistki szkolne, wyszkolone w specjalnych uczelniach o 3-letnim kursie, z praktyką szpitalną. Zadaniem ich jest czuwanie nad czystością dziatwy, nad niedopuszczaniem do szkoły dzieci z chorobami zakaźnemi, pomagają one przy badaniu lekarzom szkolnym w szkołach, pracują w klinikach szkolnych, kierują stacjami do odwszania dzieci. Prócz tego istnieją jeszcze specjalni urzędnicy zdrowia, którzy pośredniczą między wydziałem sanitarnym zarządu miejskiego, a szkołą, domem i lekarzem, leczącym chore dziecko. Ci urzędnicy informują urzędy zdrowia o chorobach zakaźnych u dzieci szkolnych, i w ten sposób oddają poważne usługi w zwalczaniu chorób zakaźnych na terenie szkolnym.

Do czynników dozoru higjeniczno - lekarskiego nad szkołami w Anglji należą również tak zwane komitety opiekuńcze istniejące przy bardzo wielu szkołach. Członkowie tych komitetów są wybierani z miejscowego społeczeństwa, a działalność komitetu jest kierowana przez osobę urzędową (specjalnego urzędowego organizatora), która reguluje i koordynuje czynność komitetu w stosunku do szkoły, do towarzystw dobroczynnych, instytucyj, koncentrujących podaż i popyt w pracy itp.

Między innemi również i dożywianie dzieci szkolnych, dostarczanie biednym dzieciom obuwia i odzieży, organizowanie kolonij letnich, sprawy wyboru zawodu przez kończącą naukę młodzież szkolną itp. — wszystko to należy do zakresu działania wskazanych komitetów.

Obowiązkowa opieka higjeniczno-lekarska nad wszystkiemi szkołami w Belgji została zaprowadzona w roku 1914. Obecnie Belgja liczy ponad 4 tysiące lekarzy (przy 7 miljonach ludności). Tak znaczna liczba lekarzy umożliwia roztoczenie starannego i stałego dozoru higjeniczno - lekarskiego w szkołach belgijskich. Lekarze szkolni pracują według szczegółowej instrukcji i zarządzeń ministerjalnych, na podstawie których opieka lekarska nad dzieckiem rozpoczyna się już od chwili jego urodzenia. Prawie wszystkie gminy mają poradnie dla karmiących, i do obowiązków lekarzy tych poradni należy też opieka nad dziatwą szkolną w gminach. W miastach, we wszystkich szkołach zaangażowani są specjalni lekarze szkolni. Do pomocy lekarzom szkolnym przydzielone są higjenistki szkolne.

Istnieją pozatem kliniki i poradnie dentystyczne szkolne. — W Holandji instytucja lekarzy szkolnych jest tak rozbudowana, jak w Anglji i Belgji. Jednak i tu wszystkie gminy, jak również i władze państwowe współpracują nad należytą organizacją opieki higjeniczno-lekarskiej w szkołach. W innych państwach zachodnio - europejskich — (Szwajcarja, Niemcy, Francja) organizacja stałego dozoru higjeniczno - lekarskiego w szkołach stoi wysoko, przyczem zarówno ilość lekarzy szkolnych, jak i ilość higjenistek, klinik szkolnych i t. p. jest odpowiednio

MIN. BECK ZAPROSZONY DO BERLINA.

Warszawa. Na skutek otrzymywanych już od dłuższego czasu zaproszeń od rządu niemieckiego p. minister spraw zagranicznych Józef Beck przybędzie do Berlina dnia 3 lipca na 2-dniowy pobyt.

PROGRAM POBYTU MIN. BECKA W BERLINIE

Berlin. Oficjalny program pobytu ministra spraw. zgr. Becka w Berlinie przedstawia się następująco:

W środę dn. 3 bm. o godz. 8.03 p. minister Beck przybędzie do Berlina Na dworcu p. min. Beck powitany będzie przez ambasadora Lipskiego w otoczeniu członków ambasady oraz przedstawicieli władz niemieckich. — W południe min. spr. zagr. von Neurath podejmuje p. ministra Becka śniadaniem w urzędzie spraw zagr. Wieczorem kanclerz Hitler wydaje na cześć p. min. Becka obiad w pałacu kanclerskim Rzeszy. Po obiedzie odbędzie się raut i koncert. W czwartek dnia 4 bm. przed południem minister Beck złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu rządu polskiego. W południe ambasador Lipski wyda śniadanie, w którem wezmą udział kanclerz Hitler oraz ministrowie von Neurath, Goering, generał Blomberg, Goebbels, Darro i Schacht oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych. Po południu p. min. Beck odwiedzi premjera Goeringa w jego prywatnej willi pod Berlinem. W godzinach wieczornych minister Beck odjedzie do jednej z miejscowości kuracyjnych w południowych Niemczech.

UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI

Świecie. Podczas kąpieli w Wiśle utonął urzędnik skarbowy Dondziło Józef lat 27. Zwłok dotychczas nie wyłowiono.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Toruń. W Czarnowie Pansegrau Alfred lat 24, syn rolnika, cierpiąc od dłuższego czasu na manję prześladowczą popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

SPADEK LICZBY BEZROBOTNYCH

Warszawa. Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 29 czerwca br. według danych biur pośrednictwa pracy 366.949 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 22.856 osób.

NIEZWYKŁE ZAJŚCIE PODCZAS ROZPRAWY SĄDOWEJ.

Kwasem solnym oblała oskarżonego

ŚWIECIE, n. W. — W gmachu miejscowego Sądu Grodzkiego, w oddziale rozpraw dla spraw cywilno spornych, zaszedł onegdaj niezwykły i groźny w skutkach incydent i to podczas rozprawy.

Przebieg zajścia przedstawia się następująco:

Zamieszkała w Świętem pow. świeckiego Antonina Dembińska lat około 20, skarżyła niej. Stanisława Gibasa lat około 22 z tej samej miejscowości, o płacenie jej alimentów. — W chwili, kiedy wymieniony zeznawał pod przysięgą rzekomo na jej niekorzyść, Dembińska wylała na niego zawartość butelki kwasu solnego, (prawdopodobnie już poprzednio przygotowaną) oblewając Gibasowi twarz, przyczem oblała jeszcze będącego w pobliżu p. mec. Jabłonkę, p. sędziego Hallara i kilka innych obecnych na sali osób.

Gibasa, po rychłem zaopatrzeniu przez przywołanego lekarza przewieziono do lecznicy; utracił on lewe oko, a nawet grozi jemu utrata wzroku. Inne osoby, przypadkowi świadkowie tego zajścia, nie odniosły na szczęście groźniejszych obrażeń.

Krewką dziewczynę osadzono natychmiast w areszcie.

DWA WYPADKI ŚMIERCI OD PIORUNA

Znaleźli śmierć przy pracy na polu.

ŚWIECIE. n. W. — Ostatnie burze jakie przeciągały nad naszemi okolicami, pociągnęły też za sobą ofiary w ludziach.

Otóż w okolicy Nowego, na drodze do Milewka, spotkała nagła i niespodziewana śmierć wracającego od pracy z łąki do domu, Jana Górskiego, rolnika lat 27 zamieszkałego w Twardej Górze, powiatu świeckiego. Uderzył w niego piorun i mimo pomocy lekarskiej zmarł on niebawem.

Podobny wypadek miał miejsce we wsi Klamry, położonej po prawej stronie Wisły, już na terenie powiatu chełmińskiego. Tutaj na łące wraz z ojcem pracował przy zbiorze traw 13-ni Zaborski. Podczas przeciągającej choć tylko krótkiej burzy uderzył piorun w chłopczyka i nieszczęśliwy ojciec zauważył już tylko martwe zwłoki swego synka, leżące tuż pod gromadą siana, przy której pracował. Tutaj należy jeszcze dodać, że chłopczyk ten został dopiero poprzedniego dnia do pierwszej komunji św. przyjęty.

BURZA GRADOWA

Kielce. Nad powiatem kieleckim w województwie kieleckiem przeszła onegdaj huraganowa burza z gradem. Burza zniszczyła zasiewy od 20 do 80 proc. W 19 wsiach na przestrzeni 4.500 morgów, huragan przewrócił 40 stodół, 27 budynków gospodarczych, 3 domy mieszkalne, uszkadzając wiele innych. Straty są bardzo znaczne.

ZAKAZANIE WSTĘPU ŻYDOM DO RESTAURACYJ W NIEMCZECH

Królewiec. Urzędowa „Preussische Ztg". domaga się obecnie od wszystkich właścicieli hoteli i restauracyj zabronienia żydom wstępu do lokali. Większość hoteli i restauracyj zawiadamia, że wstęp do lokali żydom jest zabroniony.

MIGAWKI.

Nie bic żywym towarem

— Nazwisko świadka
— Cipa Zysmann
— Ojciec
— Dziękuję. Już cztery lata nie żyje.
— Pytam o imię ojca!
— Pinkus.
— Zajęcie?
— Z czem nieboszczyk może się zajmować?
— Chodzi mi o zajęcie świadka.
— Którego świadka? Rabinowicza? On nic nie robi, pobożny jest i ciągle się modli.

— Proszę odpowiadać mi na pytanie, czem się pani zajmuje?
— Ja jestem ciocia.
— Cóż to znaczy?
— Jestem ciocia od tej Rózi, co jej uderzyli w głowę z żywą gęsią. Co to był za towar! Byk nie gęś.
— Proszę odpowiadać na pytanie, czem się pani trudni?
— Drobiem.
— Handlująca?
— Taki rok na ten handel, to mordowanie jest, więcej nic.
— Czy była karana?
— Jak pan sędzia może powiedzieć coś podobnego Na moje życie jeszcze nie byłam w sądzie.
— Co pani wie o tem zajściu na targu?
— Co znaczy o zajściu? Żadne zajście nie było. Ta Ananasowa wlatywała do mnie i krzyczała, żeby jej oddać 100 złotych. To ja nie miałem, to nie dałam.
— A co robił Ananas?
— On przyleciał zły, jak świnia, złapał za nogi najtłuściejszej gęsi i spoliczkował z nią Rózię, aż zemdlała.
— Czy ona potem chorowała?
— Co znaczy chorowała, ona chciała zdechnąć, musieliśmy jej zanieść do szlachtera, żeby jej zarżnął.
— O kim pani mówi?
— O towaru — o gęsi!!!
— A ja się pytam o poszkodowaną Rózię Zalc.
— Niby o tę Rózię? Owszem też chorowała. I jeszcze teraz ona chodzi jak stara warjatka, ma zapalenie mózgu.

Okazało się jednak, że ciocia poszkodowanej trochę przesadza. Panna Rózia stanęła przed sądem tryskającym zdrowiem i w pełni władz umysłowych, co szczególnie uwydatniło się przy wysokości ewentualnego odszkodowania za skutki pobicia.

— Żądam 50 złotych za koszty leczenia, wtedy pójdę przebaczyć pana Ananasa!...

Oskarżony Ananas był oburzony do żywego zawrotną wysokością tej sumy i oświadczył, że gotowy jest za połowę tej kwoty poddać się bodaj codziennie policzkowaniu już nie — tłuściutką gęsią, ale starym, chudym kogutem.

Znieważenie panny Rózi było jednak niewątpliwe wobec czego sędzia skazał p. Ananasa na 50 zł grzywny.

— No co panu z tego przyjdzie. I tak zapłaci pan te 50 złotych? — interpelowano potem skazanca w okularach.

— Wolę niech zarobi sędzia, a tej warjatce grosza nie zapłacę!

Niech żyją zasady!

dość znaczna. Pozatem w państwach zachodnio-europejskich istnieją szkoły specjalne, jak n. p.: szkoły dla ślepych, lub wybitnie niedowidzących, szkoły dla głuchych lub wybitnie niedosłyszących, szkoły dla kalek (ułomnych), szkoły na wolnem powietrzu, które są przeznaczone dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, szkoły dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych, dla jąkających się, dla dotkniętych ciężką postacią padaczki; szkoły sanatorja, szkoły dla dzieci moralnie zaniedbanych i t. p. Oczywiście, że opieka lekarska nad dziećmi w szkołach specjalnych jest jeszcze troskliwsza. — W zakładach powyższych poza lekarzami szkolnymi pracują wybitni lekarze psycholodzy, chirurdzy, ortopedzi, fizyko-terapeuci, higjeniści i neurolodzy. Dzięki głębszemu uświadomieniu i ugruntowaniu współpracy lekarza szkolnego z nauczycielem, w krajach zachodniej Europy więcej niż gdzieindziej położono nacisk na usuwanie ze szkół normalnych tych dzieci, które posiadają braki fizyczne lub psychiczne. Takie dzieci, po usunięciu ich ze szkół normalnych, są oddawane do szkół specjalnych, o których wyżej wspomniano. Jeżeli chodzi o instytucję lekarzy szkolnych w Polsce, to początki jej datują się już od roku 1913, gdyż w tym roku powstała sekcja higjeny szkolnej przy Wydziale Oświecenia Komitetu Obywatelskiego, następnie przy Wydziale Szkolnym Magistratu m. st. Warszawy. Jednak szersze rozbudowanie instytucji lekarzy szkolnych w Polsce datuje się dopiero od 1918 r., t. j. od chwili uzyskania niepodległości. Powstała podówczas Komisja Międzyministerjalna do spraw higjeny szkolnej (później Wydział Higjeny Szkolnej przy Ministerstwie Oświaty), złożona z przedstawicieli Min. Wyznań i Oświecenia, oraz Min. Zdrowia Publicznego, której pierwszem postanowieniem było, że „każda szkoła, każdy zakład wychowawczy musi się znajdywać pod stałą opieką lekarską". Od tej chwili sprawa dozoru higjeniczno- lekarskiego nad dziatwą szkolną w Polsce została skierowana na właściwe tory. W tymże roku 1918 Min. Wyznań i Oświecenia zatwierdza instrukcję dla lekarzy szkolnych, wyznaczając dla nich doniosłą rolę. Stopniowo zostali wprowadzeni specjalni lekarze szkolni do państwowych szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Również i średnie szkoły prywatne niemal wszystkie zaprosiły lekarzy szkolnych. Na lekarzy powiatowych włożony został obowiązek roztoczenia opieki higjeniczno-lekarskiej nad dziatwą, uczącą się w szkołach wiejskich.

W ten sposób i Polska, która tak srodze została dotknięta przez wojnę światową, a później wojnę polsko-bolszewicką, zwróciła należytą uwagę na poprawę stanu fizycznego młodego pokolenia, i wprowadzając instytucję lekarzy szkolnych, stanęła i pod tym względem w szeregu najkulturalniejszych narodów zachodniej Europy.

Niewątpliwie, że do najważniejszych obowiązków lekarzy szkolnych należy czuwanie nad całokształtem wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, nad jej stanem zdrowotnym. W ten sposób lekarze szkolni pracują u podstaw nad eugeniką, nad poprawą, nad doskonaleniem fizycznem i moralnem całego narodu. Lekarz szkolny w szkole polskiej ma więc do spełnienia nad wyraz zaszczytną rolę.

Jedną z wielu czynności lekarza szkolnego jest badanie młodzieży i prowadzenie tak zw. „karty zdrowia" uczniów. Cel badania lekarskiego dzieci w szkole jest wieloraki. A mianowicie: 1) zapoznanie się z fizycznym i umysłowym stanem dziecka, w celu wykrycia istniejących braków, usunięcia ich lub przeszkodzenia ich rozwojowi dalszemu; 2) usunięcie ze szkoły dzieci, które mogłyby swą obecnością szkodzić innym dzieciom; 3) wykazanie nauczycielom, czego mogą od danego dziecka wymagać ze względu na jego zdolności umysłowe i fizyczne; 4) zainteresowanie dziecka jego rozwojem fizycznym; 5) kontrolowanie dziecka, czy wdraża się do stosowania zasad higjeny. Badanie lekarskie tak zwane okresowe, odbywa się zasadniczo dwa razy w ciągu roku, a mianowicie w na początku roku szkolnego i w końcu roku szkolnego. Badaniu podlegają bezwarunkowo wszyscy bez wyjątku uczniowie danej szkoły. Poza badaniem okresowem, lekarz szkolny, stosując stałą obserwację lekarską, przeprowadza dodatkowe badanie w pewnych odstępach czasu uczniów słabszych, oraz mających pewne braki psycho-fizyczne. Wyniki obserwacji i badania lekarskiego wpisuje lekarz szkolny do tak zw. „karty zdrowia", przyczem wyniki szczegółowego badania dotyczą pomiarów: wzrostu, wagi ciała, obwodu klatki piersiowej, siły mięśni (dynamometrja), pojemności życiowej płuc (spirometrja), jak również stan oczu (z dokładnem określeniem ostrości wzroku), uszu, wszystkich narządów wewnętrznych (serce, płuca i tp.), skóry, kośćca, uzębienia, stanu jamy noso-gardzielowej, systemu nerwowego i właściwości psychicznych i całego szeregu innych danych, które łącznie dają dokładną ilustrację stanu psycho-fizycznego każdego z uczniów. Lekarz szkolny nieogranicza się tylko do stwierdzenia stanu psycho-fizycznego ucznia, lecz odrazu z chwilą wykrycia chorób lub wad ucznia, stara się usunąć je we własnym zakresie, lub też skierowuje takiego ucznia do odpowiedniego zakładu leczniczego, albo do odnośnego lekarza specjalisty. Dzięki takim zabiegom, usuwa się wiele cierpień wieku dziecięcego. Jest to dynamiczna strona działania lekarza szkolnego.

(Dokończenie nastąpi)

JESTEM ŻYDEM KTÓRY KĄPAŁ SIĘ BEZ KOSTJUMU.

Królewiec. Urzędowa „Preussische Ztg.“ podaje, że onegdaj oprowadzano po głównych ulicach Królewca mieszkańca tego miasta żyda nazwiskiem Jansona. Na piersiach miał on duży plakat z napisem „Ja jestem tym żydem, który kąpał się w Kranz (miejscowość nadmorska pod Królewcem) z Niemką bez kostjumu kąpielowego“. Niektórzy przechodnie dawali wyraz swojemu oburzeniu przez okrzyki i pogróżki a w końcu publiczność pobiła Jansona, którego osadzono w areszcie ochronnym.

19 ZABITYCH W CZASIE WYBUCHU W KOPALNI

Simla. Ofiarą wybuchu w kopalni węgla w Bagdishi w Indjach brytyjskich padło 19 zabitych. Pożar w kopalni trwa. Komunikacja kolejowa w okolicy kopalni przerwana.

Kącik K. S. M.

KOMUNIKATY KIEROWNICTWA OKRĘGU KSM. WĄBRZEŹNO.

1. Podaje się do wiadomości Oddziałom KSM powiatu wąbrzeskiego, iż Zjazd Delegowanych odbędzie się w Pelplinie w dniach 6 i 7 lipca br. — Zniżka kolejowa przysługuje tylko na drogę powrotną i jest dość poważna. Uczestnicy otrzymają karty uczestnictwa na miejscu w Pelplinie. Wobec tego nie należy oczekiwać nadesłania kart uczestnictwa (ze Związku), ale wykupić należy do Pelplina cały bilet.

2. PP. Członkom Patronatów oraz Księżom Asystentom Kościelnym podajemy, iż za niską opłatą mogą otrzymać w Pelplinie na zjeździe nocleg i wyżywienie.

3. Delegacje wyjeżdżające na zjazd — niech zabiorą z sobą sztandar lub proporczyk.

4. Bieg o puhar i ryngraf oraz nagrody Okręgu KSM. Męsk. Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lipca br. Zgłoszenia zawodników kierować pod adresem sekretarza okręgowego KSM. (W. Rzeczewski — Wąbrzeźno, ul. Mestwina 10) do dnia 11 lipca br.

Zbiórka zawodników o godz. 10-ej przed poł w Ognisku KSM. Męsk. Wąbrzeźno — ul. Żeglarska, gdzie też można przechować rowery. Zawodnicy posiadać muszą legitymacje sportowe wydane przez Stow. (Związek).

Po biegu odbędą się rozgrywki piłki siatkowej. Oddziały, posiadające sekcje piłki siatkowej, niech zgłoszą swój udział w terminie wyżej podanym. — „Gotów!“

REGULAMIN BIEGU PŁASKIEGO KSM OKRĘGU WĄBRZEŹNO.

1) Udział w biegu mogą brać zawodnicy — członkowie Oddziałów KSM z terenu Okręgu, którzy ukończyli 16-ty a nie przekroczyli 21 roku życia.
2) Zawodnicy starsi wiekiem z Okręgu KSM Wąbrzeźno oraz zawodnicy z KSM innego Okręgu są dopuszczeni do biegu poza konkurencją.
3) Pożądany jest kostjum z inicjałami KSM na piersiach.
4) Bieg odbędzie się w klasyfikacji jednostkowej.
5) Trasa biegu i meta podane będą przed biegiem. Trasa biegu wynosić będzie około 2000 m. (2 klm.)
6) Podczas biegu obowiązują przepisy PZLA.
7) Prawidłowość biegu sprawdzać będzie komisja sędziowska specjalnie w tym celu powołana.
8) Nagrody: 4-ej pierwsi zawodnicy otrzymają nagrody pamiątkowe — następnych sześć dyplomy.
9) Zawodników obowiązuje karność sportowa i bezwzględne posłuszeństwo wobec zarządzeń, orzeczeń i komisji sędziowskiej lub władz Okręgu.
10) Nagroda przechodnia Okręgu przechodzi na własność tego Stowarzyszenia, którego druh zdobył najlepszy wynik czasu biegu, ale dopiero po zdobyciu trzykrotnem, chociaż nie następującem kolejno po sobie.
11) Puhar wędrowny winno Stowarzyszenie, w którego posiadaniu przejściowo znajdował się na 14 dni przed terminem odbycia się nowego biegu płaskiego, zwrócić do Okręgu. Ryngraf zaś w dniu biegu musi być na miejscu.
12) Ryngraf pozostaje na stałe własnością Okręgu. Ryngraf w posiadanie na przeciąg czasu do nowego biegu otrzymuje zawodnik, który pierwszy przybył do mety. Za puhar i ryngraf odpowiada Asystent Kościelny Oddziału KSM, w którego posiadaniu puhar i ryngraf się znajdują.

KIEROWNICTWO
OKRĘGU KSM. M. WĄBRZEŹNO

Kownacki, prezes Rzeczewski, sekretarz
Arendarski, naczelnik.

Po katastrofie największego samolotu świata

Jak wiadomo, w dniu 18 maja o godz. 12.45 nad lotniskiem moskiewskiem wydarzyła się największa w dziejach lotnictwa katastrofa samolotowa. Zginał samolot-olbrzym „Maksym Gorkij‘, największy samolot świata, grzebiąc pod swemi szczątkami 11 ludzi załogi i 36 pasażerów, wśród których znajdowało się sześcioro dzieci.

Przyczyną katastrofy, według określenia prasy sowieckiej, była „bezmyślna brawura“ lotnika Błagina, który eskortował samolot „Maksym Gorkij“. Błagin, mimo wysokich zalet lotnika, był jednostka niesforna i niesubordynowaną. Przed lotem otrzymał on wyraźny rozkaz od głównego pilota samolotu „Maksym Gorkij“ Żurowa, ażeby nie wykonywał w pobliżu „Maksyma Gorkija“ żadnych figur wyższego pilotażu. Chcąc popisać sie swoja brawurą, Błagin rozkaz ten zlekceważył i wykonał looping nad samolotem-olbrzymem. Skutki były fatalne, gdyż przy wyściu z lopingu uderzył w skrzydło „Maksyma Gorkija“, który wskutek tego uderzenia rozpadł sie w powietrzu. W katastrofie tej zginął również i sam jej sprawca.

Samolot — Unikat

„Maksym Gorkij“ był dumą lotnictwa sowieckiego. Jak pisze „Prawda“, był to samolot-unikat, największy na świecie lądowy statek powietrzny.

„Maksym Gorkij“ był rzeczywiście samolotem-kolosem. Ważył on 42 tonny i mimo tak wielkiej wagi mógł rozwijać szybkość 240 km. na godzinę dzięki temu, że posiadał 8 motorów o łącznej sile 7 tys. k. m. Zasieg jego wynosił 2 tys. km. bez lądowania.

Ten samolot-olbrzym wybudowany został ku uczczeniu 40-tej rocznicy działalności literackiej Maksyma Gorkija. Pierwszy lot jego odbył sie w roku ubiegłym 17 czerwca. „Maksym Gorkij“ był samolotem eksperymentalnym i używany był do celów propagandowych. Był on wyposażony w drukarnie (linotypy, maszynę rotacyjna) oraz w aparaturę kinematograficzną. Urzadzenie jego kabin było wprost luksusowe.

Kwiat sowieckiego lotnictwa

Niezawodnie katastrofa samolotu „Maksym Gorkij“, w którym — jak piszą Izwiestja“ — „ucieleśniły się najlepsze umysły konstruktorów sowieckich“, jest olbrzymia stratą dla lotnictwa sowieckiego, to jednak daleko większą i boleśniejszą stratą jest śmierć 48 ludzi, którzy zgineli wraz z samolotem-olbrzymem.

Cóż to byli ci ludzie? Wszyscy oni byli szturmowcami Centralnego Aerodynamicznego Instytutu Państwowego. Był to sam kwiat sowieckich lotników-konstruktorów. A lotnicy w Sowietach — jak pisze „Prawda“ — stanowia największą dume naszego narodu. I oto spośród takich to ludzi zginęli najleps i najzdolniejsi. Zginął utalentowany inżynier Orłów, który kierował budową „Maksyma Gorkija“, zginał niemniej zdolny inżynier Matrosow, który specjalizował sie w konstrukcji wodnopłatowców-olbrzymów i zamierzał dla pogłębienia swej wiedzy udać się wkrótce do Stanów Zjednoczonych. Zgineli tacy wybitni lotnicy, jak Żurów, specjalista w pilotowaniu cieżkich samolotów, jak Michiejew, lotnik z żelaznemi nerwami, który w ciągu swej długiej karjery lotniczej nie miał ani jednej katastrofy. Zginął cały szereg wybitnych techników i wyspecjalizowanych robotników.

O stalowych nerwach i niezwykłej przytomności umysłu Żurowa i Michiejewa świadczy fakt, że w ostatniej chwili, gdy już śmierć pewnie patrzyła im w oczy, zdażyli wyłaczyć motory, zapobiegajac w ten sposób pożarowi, co w przeciwnym razie powiekszyłoby jeszcze rozmiary katastrofy, albowiem, jak wiadomo, samolot spadł na osiedle.

Reakcja na klęske

Katastrofa samolotu „Maksym Gorkij“ bedzie niezawodnie wykorzystana dla większej aktywizacji mas we wszystkich kierunkach: przedewszystkiem w kierunku tworzenia kadr wykwalifikowanych robotników, co jest dzisiaj hasłem dnia w państwie Sowietów, ponoszenia większych ofiar na rzecz budownictwa socjalistycznego, a głównie na rzecz obrony państwa.

Zapowiedź wybudowania 9 samolotów-olbrzymów na miejsce jednego „Maksyma Gorkija“ nie jest bynajmniej wyrazem pustej ambicji zaimponowania światu, jak państwo sowieckie reaguje na kleski, lecz jest one wyrazem woli zwiekszenia zbrojeń powietrznych. Katastrofa „Maksyma Gorkija“ odgrywa tu rolę tylko przypadkowego pretekstu.

Miasto ognistych tańców i sentymentalnych pieśni

Sewilla. Stare przysłowie hiszpańskie mówi: kto nie widział Sewilli — ten nie wie, co piękne“. Niestety bowiem dla cudzoziemców jest to bajecznie kolorowe miasto czemś jedynem w swoim rodzaju ;Hiszpanie równie uważaja je — obok Grenady — za najcenniejszy pod względem artystycznym klejnot pośród wszystkich miast swoich.

Sewilla ma opinję bardzo wesołego miasta. Opinja zupełnie fałszywa! Pomimo południowej żywości i temperamentu, mieszkańcy jej sa raczej melancholijni, nie maja w sobie nic z niefrasobliwego humoru Włochów, Francuzów z południa, czy swoich najbliższych sasiadów — Katalończyków: ich ożywienie to nie wesołość, lecz namiętna bujność i pasja, oddziedziczona jeszcze po Arabach, i — dalej nawet wstecz dziejów sięgająca — pochodząca jeszcze z tych czasów, kiedy w epoce Dioklecjana nazywano Sewillę miastem Wenery.

Dziwnie się tam potem gmatwała historja, dziwnie spiatały się rasy — religja i obyczaje.

Zwycięsko lśnił półksiężyc na szczycie minaretów — i stokroć bardziej zwyciesko zabłysły na kościelnych wieżach krzyże. Nigdzie chyba, w żadnym mieście ani kraju katolicyzm nie wrósł tak głeboko w dusze narodu, nigdzie też pewno i zewnetrzne cechy kultu nie sa tak pilnie do dziś dnia obserwowane.

Sewilla jest miastem kultu Madonny, „la tierra de Maria Santissima“ nazywają jej okolice Hiszpanie.

Obecne prady rewolucyjne i antykościelne w niczem tego nie zmieniły. Nietylko w każde świeto Matki Boskiej, lecz z okazji wszystkich świat wogóle, wyruszaja tam niezliczone procesje, nieraz ze soba rywalizujace, nieraz nawet zwalczajace sie wzajemnie

Bo każda parafja czci swoja „własna Madonne“, tak, jak w miasteczkach Włoch południowych ludność czci swego własnego świetego.

Sewillskie śpiewy i tańce sławne sa w całej Europie. Tańce niesłychanie namietne, pełne uwodzicielskiego czaru i żaru, chociaż stare ich orjentalne motywy zostały znacznie opanowane i złagodzone przez okres katolickiej surowości obyczajów.

Pieśni zato sa — przedewszystkiem — teskne, sentymentale i smutne. Słychać w nich echa dawnej poezji trubadurów; — nie wszystkie maja swe ustalone teksty i melodje: wiele z nich to improwizacje, oparte na tradycyjnych motywach, z akompenjamentem delikatnych tonów gitary.

Dziwnie pesymitsyczne, dziwnie posepne sa te pieśni, zwłaszcza w zestawieniu z roześmiana gama barw, lśniacych w promieniach słońca.

Ich treść — to zawsze i nieodmiennie: rozczarowanie i smutek miłości, śmierć i nietrwałość wszystkiego na tym świecie.

I jako drugi kontrast z tym światem — rojna i gwarna sewilliska ulica. Kto jej nie widział, nigdy sobie jej nie wyobrazi.

Oto taka np. Calle de Serpes, główna arterja Sewilli. Niema na niej wcale ruchu kołowego. Niema — boby wcale tamtedy nie można było przejechać! Nie udaje sie nawet tamtędy przejść w szybkiem tempie.

Jakże wyminać te — wszedzie porozstawiane stoliki, przy których kruczowłose, o ognistych, palacych, południowych oczach piekności pija czekolade, ich zaś — również ogniści towarzesze — wermuth.

Jakże przecisnąć sie pomiedzy tym tłumem spacerujacych, flirtujacych, omawiajacych interesy — pomiędzy dziesiatkami przekupniów, którzy się co krok zaczepiają, proponując wszelakiego rodzaju towary, począwszy od losów loteryjnych, kończac na wszystkich częściach garderoby?

I — przedewszystkiem — jak wykrecić sie, jak się wyrwać tym niezliczonym żebrakom, tak niesłychanie natretnym, choć w tak miły sposób?

Tak jest „na codzień“. Cóż dopiero dzieje się w święta. Ulica sewillska zmienia się wówczas w istny plac odpustowy. Mieni się kolorami barwnych strojów, rozbrzmiewa różnoraką muzyka gitar i mandolin i pachnie, pachnie kwitnącemi kwiatami i drzewami i sprzedawanemi przez przekupniów najprzeróżniejszych smakołykami, umieszczonemi na małych kramikach.

Szkoła dla toreadorów

Jeden z najsłynniejszych matadorów Hiszpanji, Don Miguel Sarban, założył w Salamance szkołę dla teoreadorów. W ciągu dwuletniego kursu obznajmią się kandydaci na mistrzów szpady ze wszystkiemi trick'ami i kunsztem trudnego zawodu. Szkoła don Sarbana ma zapewnione powodzenie, gdyż walki byków są nadal w Hiszpanji tym rodzajem rozrywki, która góruje nad wszystkiemi nowoczesnemi sportami. Ani footbal, ani golf, ani polo, czy inne gry nie zdołały umniejszyć powodzenia, jakiem się cieszą corridy. To też „wyższa“ szkoła toreadorów don Sarbana ma przed sobą piękne perspektywy, a zapisy na kursy napływają licznie z całego kraju.

WYBUCH W KOPALNI

Kalkuta. — Z powodu wybuchu, jaki wydarzył się w kopalni węgla w prowincji Bihar utraciło życie 22 górników a 25 jest rannych. Siła eksplozji wyrzuciła jednego z dyrektorów kopalni, który zginął w katastrofie na odległość 100 metrów od miejsca wybuchu. Pożar dotychczas nie został stłumiony. W obawie dalszych wybuchów wstrzymano wszelką komunikację w pobliżu kopalni.

SĄD OKRĘGOWY W TORUNIU NA SESJI WYJAZDOWEJ W WĄBRZEŹNIE

W dniu 27 czerwca Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, pod przewodnictwem sędziego S. O. p. dr **Piziewicza** i oskarżyciela p. wiceprokuratora **Powińskiego** rozpatrywał cały szereg spraw karnych.

Dobrana czwórka

Wiktorja Zaworska, jej syn Franciszek, Bronisława Gryglakowa i Tygielski z Wąbrzeźna to dobrana czwórka... ale złodzieji.

Wyżej wymienieni chodzili po składach w Wąbrzeźnie i pod pozorem kupna kradli co im wpadło pod rękę. Poszkodowali w ten sposób p. Zalewskiego, Schäaffera, Jana Szymańskiego i kupca żydowskiego. Sąd pierwszej instancji skazał: Wiktorje Zaworską na 1 i pół roku więzienia, Franciszka Zaworskiegóo na 6 miesięcy więzienia.

Od tego wyroku apelowali i 27 czerwca odbyła się w Sądzie Okręgowym na sesji wyjazdowej rozprawa apelacyjna. — Bronisława Gryglakowa i Tygielski na rozprawę się nie stawili ponieważ znajdują się w więzieniu w Świeciu Wiktorję Zaworską doprowadzono z aresztu. — Oskarżona Zaworska przyznała się tylko do kradzieży na szkodę Cudkiewicza. Co do innych zarzucanych jej kradzieży nie przyznaje się, chociaż wszystkie rzeczy u niej znaleziono. Oskarżony Franciszek Zaworski do winy wogóle się nie przyznaje, twierdząc, że wówczas gdy były te kradzieże nie było go w domu. — Wobec tego Sąd przystąpił do badania świadków. Świadek posterunkowy Szumiłak zeznaje, że w sprawach tych kradzieży przeprowadzał dochodzenia. W mieszkaniu Straszewskiego. gdzie mieszkała jego matka. Zaworska, znaleziono skradzione rzeczy pochowane w szafie, piecu, koszu i łóżkach. — Ze znalezionych rzeczy rozpoznał p. Schäffer 2 swetry; p. Cudkiewicz 15 mtr. materjału na ubranie; p. Szymański 1 parę trzewików i p. Zalewski również poznał swoją własność — parę męskich trzewików. — Świadek Ordoński z Lisewa zeznaje, że Tygielski, będąc doliniarzem, skradł mu 120 złotych. — Po ukończeniu postępowania dowodowego zabrał głos p. Prokurator domagając się surowego wymiaru kary. Oskarżona Zaworska prosi o łagodny wymiar kary, zaznaczając, że „więcej kraść nie będzie“ — syn Zaworskiej. Franciszek — prosi o uwolnienie, jako, że jest niewinny.

Sąd po dłuższej naradzie skazał: Tygielskiego na łączną karę 2 lat więzienia, Gryglakową na łączną karę 1 i pół roku więzienia, Wiktorję Zaworską na 1 rok i 3 miesiące więzienia a Franciszka Zaworskiego na 6 miesięcy więzienia, zaliczając im na poczet kary areszt prewencyjny.

Bezbożnik! — Bluźnił przeciw Matce Boskiej.

Przed Sądem stanął **Wacław Leśniewski** z Lisewa, oskarżony o to, że w kwietniu bieżącego roku idąc drogą przy figurze Matki Boskiej, rzekł do idących: „Panowie zdejmijcie czapkę przed tą dziewką. bo chcę się żenić!“‘ Oskarżony Leśniewski przyznał się ze skruchą do zarzucanego mu czynu, twierdząc, że zgrzeszył wobec Majestatu Boskiego ale był w podchmielonym stanie. Po przesłuchaniu świadków Jana Jasińskiego i Jabłońskiego z Podzamku Golubskiego Sąd wydał wyrok, skazując Wacława Leśniewskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Sąd w motywach wyroku podał, że biorąc pod uwagę skruchę i przyznanie się oskarżonego oraz jego niekaralność wymierzył mu niską karę.

Złodzieje, jakich szukać

W nocy z 28 na 29 marca br. skradziono za pomocą włamania różnych towarów kolonjalnych i wyrobów tytoniowych na szkodę p. Kierzkowskiego i p. Mety Korthals w Jarantowicach. Łączna suma skradzionych towarów wynosiła 350 zł. Policja wkrótce złodzieji wyśledziła, którymi okazali się: Antoni Rutkowski z Uciąża i Władysław Wierzbicki z Wąbrzeźna. Przez Sąd Grodzki skazani po 2 lata więzienia apelowali, wskutek czego odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym jako instancją apelacyjną. Oskarżonego Antoniego Rutkowskiego broni z urzędu p. mecenas Kużaj. Oskarżony Władysław Wierzbicki do winy się przyznaje. Kradzieży dokonał za namową Rutkowskiego — poprzednio — jak twierdzi, rzetelnie pracował i na kradzieże nie chodził.

Następnie opisuje jak dokonali kradzieży najpierw u p. Korthalsa, później u p. Kierzkowskiego. Oskarżony Antoni Rutkowski do winy się nie przyznaje, twierdząc, że Wierzbicki mówi nieprawdę. W dniu 29 marca szedł do miasta po krople dla ojca, który „leżał na łożu boleści“. W drodze do miasta spotkał nieznajomego osobnika, który idąc za „swoją potrzebą“ pozostawił u niego walizkę i worek. W tym momencie przychwycił go policjant. Co było w walizce i worku tego nie wiedział. Zawezwani świadkowie obwodowi nie mogli nic konkretnego powiedzieć o kradzieży ani wykazać, gdzie osk. Rutkowski krytycznej nocy przebywał. — Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos p. Prokurator domagając się zatwierdzenia wyroku 1-szej instancji a p. mec. Kużaj, obrońca osk. Rutkowskiego prosi o łagodny wymiar kary. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazując:

Rutkowskiego Antoniego za kradzież w dwóch wypadkach po 18 miesięcy więzienia za każdą kradzież, Władysława Wierzbickiego za każdą kradzież po 1 roku więzienia.

Sąd jednak złączył oba wyroki, zamieniając Rutkowskiemu na łączną karę 2 lat więzienia, zaś Wierzbickiemu na łączną karę 1 rok i 4 miesiące więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu od 30 marca rb. — Ponadto Antoniego Rutkowskiego. Sąd zasądził na umieszczenie w domu poprawczym.

Usunął zajęte rzeczy

Za usunięcie zboża z pod zajęcia skazany został **Otton Rutke z Wąbrzeźna** przez Sąd Grodzki na tydzień aresztu. Rutke apelował i Sąd Okręgowy jako instancja apelacyjna skazał Rutkego również na tydzień aresztu, lecz z zawieszeniem na 5 lat. Oskarżonego Rutkego bronił p. mec. Kużaj.

SPEŁNIONE ŻYCZENIA KAŻDEJ GOSPODYNI.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
3	lipiec	Ś.	Leona	3,19	19,20
4	"	C.	Teodora	3 20	19,19
5	"	P.	Antoniego	3,12	19,19

ŻNIWA NADCHODZĄ!...

Jak nas informują doświadczeni rolnicy, żniwa rozpoczną sie w naszym powiecie na gruntach ciężkich za ok. 3 tygodnie zaś na gruntach lżejszych około 15—18 bieżącego miesiąca.

P. P. KUPCY!

wykażcie społeczeństwu wartość swoich towarów, ogłaszając się w „Głosie Wąbrzeskim“!

JUBILEUSZ CECHU KRAWIECKIEGO.

W dniu 2 lipca rb. minęło 275 lat istnienia Cechu Krawieckiego w Wąbrzeźnie. — Cech Krawiecki ma poza sobą zaszczytną działalność, zwłaszcza z czasów zaborczych. Z szeregów Cechu wychodzili nieraz wielcy szermierze polskości, budząc i podtrzymując ducha narodowego. Z tego też Cech Krawiecki może być dumny.

Obecnie cechmistrzem Cechu jest p. **Sass** — piastujący tą godność od roku 1931. Sekretarzem jest p. Izydor **Gerke,** jeden z najstarszych członków zarządu Cechu. — Skarbnikiem jest p. Feliks **Klimaszka.**

Najstarszym członkiem Cechu jest obecnie p. Marjan **Rujner,** piastujący od blisko 5 lat godność przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej, a w poprzednich latach godność wiceprzewodniczącego tej komisji, będąc członkiem przeszło 39 lat. Zaznaczyć należy, że p. Marjan Rujner odznaczony jest dyplomem od P. Ministra Przemysłu i Handlu za wybitne zasługi położone w rzemiośle polskiem. Dyplom ten otrzymał w r. 1931. a więc w rzemiośle pracuje okrągło 54 lata.

Wielkie szkody wyrządziła burza

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI — POZRYWANE DACHY — ZNISZCZONE ZBOŻE. — OGÓLNE STRATY SIEGAJĄ PRZESZŁO 30 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

WIELKIE RADOWISKA, w lipcu. —

W ubiegłym tygodniu przeszła nad naszą miejscowością krótka, lecz straszna w swych skutkach burza.

Podczas tej burzy 8-letnia córka rolnika Samka, będąc na podwórzu została zabita spadającym dachem z domu mieszkalnego, żona zaś Samka została bardzo poważnie zraniona spadającemi cegłami. — Szkoda, jaką wyrządziła burza wynosi przeszło 2 tysiące złotych, nie mówiąc już o stracie córki.

Burza, która trwała bardzo krótko, wyrządziła wiele szkód w każdem gospodarstwie. U rolnika Kleinowskiego zerwany został dach ze szopy, część ze stodoły i innych zabudowań. Straty w tym wypadku wynoszą 3 tysiące złotych.

Ponadto burza zerwała kilka innych dachów z chlewów, wozowni i tp.

Ponadto grad jaki spadł wyrządził wielkie szkody w zbożu. Najwięcej poszkodowani przez grad są pp.: Szotowicz, Gryczkowski, Sankiewiczowa i Kalinowski. Zboże leży jakby ścięte kosą. —

Na drodze do Małego Pułkowa wicher wyrwał z korzeniami dwa wielkie klony. —

Według prowizorycznych obliczeń straty w Wielkich Radowiskach powstałe przez burze wynoszą przeszło 30 tysięcy złotych.

Również burza przeszła nad okolicą Wałyczyka, gdzie piorun zabił będącą na pastwisku cielną krowę należącą do p. Załęskiego.

Nadmienić trzeba, że burza miała charakter t. zw. trąby powietrznej.

* * *

Powyższe wiadomości mogliśmy podać jeszcze w ub. tygodniu lecz nie mieliśmy danych co do wysokości strat. **Redakcja**

Przypominając o 275-letnim jubileuszu Cechu Krawieckiego w Wąbrzeźnie, **składamy Mu życzenia pomyślnego rozwoju i aby wrócił do dawnej świetnej przeszłości.**

Cech Krawiecki, biorąc pod uwagę ogólne ciężkie położenie, w którem się również znajduje, z okazji swego jubileuszu nie urządza żadnej uroczystości.

PIERWSZA ZABAWA W NIEMIECKIEM „CASINIE“

Ub. soboty odbyła się w „Casinie“ zabawa urządzona przez niemiecki związek pań. Na zabawę zjechało się sporo okol. Niemców, pozatem z Grudziądza specjalnym autobusem przyjechali członkowie niemieckiego związku gimnastycznego,

Ogół Obywateli miejscowych zadziwił fakt, że na imprezie niemieckiej znalazło się kilku Polaków; był tam i kupiec polski był i rzemieślnik polski. Fakt ten jest tem dziwniejszy, że miejscowi Niemcy otworzyliskład towarów kolonjalnych, a jak nam donoszą — z czasem rozbudować mogą „Casino“ i sprzedawać tam wszystkie towary: żelazo, bławaty i tp. Słowem chcą się uniezależnić od polskiego kupiectwa!

Zabawa przeciągnęła się do godz. 2,30 rano. Naturalnie nie obyło się bez prowokacji. Gdy goście grudziądzcy zajęli miejsca w autobusie zaczęli wznosić pożegnalne okrzyki: „Heil Hitler“. Jeden z bezrobotnych słysząc te okrzyki, przystanął i gdy widział, że miejscowy kierownik „Deutsche Vereinigung“ p. Schäfer również wznosi ten okrzyk i podnosi rękę do powitania hitlerowskiego — podszedł i p. Sch. wymierzył policzek. — W obronie p. Sch. stanął jednakże niejaki G., którego w nagrodę spili Niemcy do nieprzytomności.

Na marginesie chcielibyśmy podkreślić, że nie jesteśmy zwolennikami rozbijania zabaw i imprez mniejszościowych. Widzimy jednakże, że Niemcy swojemi wystąpieniami prowokują ludność polską.

Szczęście, że nie było na ulicy więcej Polaków, bo przypuszczać należy, że i oni okazaliby, że okrzyki „Heil Hitler“ na ulicy uznać należy jako prowokację.

*

Dzierżawca „Casina“ włada językiem polskim i chce uchodzić za Polaka. Kim on jednakże jest, świadczy najlepiej ogłoszenie w Allgemeine Nachrichten für Pomerellen o otwarciu składu w „Casinie“. Podaje tam, że otworzył skład in Briesen.

NIE RZUCAJCIE PESTEK NA CHODNIKI

Bardzo wielu ludzi, idąc ulicą i jedząc czereśnie, wypluwa pestki na chodniki. Jest to przedewszystkiem oznaka złego wychowania. a powtóre może nieraz taka lekkomyślność, jak rzucanie pestek na chodnik, przyprawić o kalectwo, a nawet śmierć człowieka. Nie rzucajcie więc pestek na chodniki!

KTO ZDOBĘDZIE TYTUŁ KRÓLA KURKOWEGO.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie urządza w niedzielę, dnia 7 lipca 1935 r. swą wielką doroczną uroczystość strzelania o godność „Króla Kurkowego“, połączoną z koncertem ogrodowym.

Program przedstawia się następująco:

Godz. 5,30 pobudka; godz. 6,00 poranek muzyczny przed dygnitarz. Bractwa; godz. 8,00 wymarsz z ogrodu p. Twardowskiej po sztandar do Ratusza oraz dygnit. Bractwa, poczem nabożeństwo w kościele parafjalnym; godz. 12,00 rozpoczęcie strzelania o godność „Króla Kurkowego“ i rycerzy oraz strzelania o odznaki i nagrody; godz. 13.00 Wspólny obiad; godz. 15,00 koncert ogrodowy i dalszy ciąg strzelania; godz. 20,00 dancing towarzyski.

KINO „SŁOŃCE“

Dziś i jutro wyświetlamy piękny film — film, uśmiechów i łez, cały mówiony po niemiecku „WIKTORJA CZY WIKTOR“. — Następny film „Kuzyn z Ameryki“. —

MISTRZ WĄBRZEŹNA K.S. POGOŃ rehabilituje porażkę K. S. Pomorzanki w stosunku 7:1

W dniu 30 bm. (niedziela) o godz. 16,30 (4,30) po poł. przy pięknej pogodzie odbył się mecz piłkarski na boisku pw. i wf. pomiędzy znaną drużyną A klasową H. V. Rezerwiści — Grudziądz a tut. Pogonią. Wynik meczu 7:1 na korzyść Pogoni. Początek gry odbył się w ostrem tempie i był prowadzony do końca. Do przerwy Pogoń zyskuje jedną bramę a zarazem zdobywa prowadzenie. — Po 5-minutowej przerwie gra bardziej się zaostrza u gości, jednakże wszelkie ich ataki i przeboje gromi dobra i zgrana obrona Pogoni; a zarazem niebezpieczne akcje likwiduje świetny bramkarz Pogoni J. Piasecki. — Następnie zauważyć było można dobrze zgraną trójkę napadu Pogoni, która po przerwie zdobywa dalsze 6 bramek, goście natomiast zdobywają 1 bramkę. Zaznaczyć musimy, że KS. H. V. Rezerwa Grudziądz grał z tutejszym klubem sportowym Pomorzanką co dało wynik 5:3 na korzyść gości. Naogół gra była solidna i prawidłowa. Wynikiem tym KS. Pogoń zrehabilitował porażkę tut. Pomorzanki. Jak zaznaczyliśmy wynik 7:1 (1:0) na korzyść Pogoni. Sędzia p. Gaszyński dobry.

Z POWIATU

BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY!

JARANTOWICE. — Dnia 6 bm., tj. w sobotę odbędą się ćwiczenia placówki. Wszyscy zatem członkowie winni stawić się o godz. 19,15 przed oberżą. **Komendant plutonu**

KONCERT LETNI

JARANTOWICE. — Zapowiedziany koncert leśny Zw. Powst. i Wojaków placówki Jarantowice odbędzie się w niedzielę dnia 7 lipca po południu od godz. 15-tej począwszy w lesie wrońskim.

Przygrywać będzie doborowa orkiestra. — W lesie będą urozmaicenia jak tańce, strzelanie do tarczy o nagrody, koło szczęścia, aukcje i t. p. — O poparcie prosi ZARZĄD

AMATOR KOŃSKICH OGONÓW.

TRZCIANO. Do zabudowań jednego z rolników zkradł się niejaki Jan Jabłoński z Wąbrzeźna i zaczął obcinać ogony końskie. Jednemu koniowi zdołał ogon obciąć, lecz został schwytany przez służącego. Oczywiście Jabłoński schwytany na kradzieży otrzymał kilkanaście dobrych kułaków a potem zaprowadzony został na policję.

ODPUST

KRÓLEWSKA NOWAWIEŚ. W niedzielę ubiegłą odbył się w parafji naszej odpust przy licznym udziale wiernych. Sumę odprawł ks. prob. Bączkowski, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Wilemski z Orzechowa.

Uczcisz pamięć ś.p. Marszałka Piłsudskiego składając ofiarę na „Muzeum Ziemi Pomorskiej"

GDZIE ROWER?

KRÓLEWSKA NOWAWIES. Podczas odbywającego się tu w niedzielę odpustu skradziono na szkodę Tadeusza Zajączkowskiego z Wąbrzeźna rower.

POŻAR

BĄGART. Onegdaj z nieustalonych dotąd przyczyn powstał pożar w zagrodzie Wacława Jankowskiego. Pastwą pożaru padły stodoła i maszyny rolnicze. Straty wynoszą około 5 tysięcy złotych.

ŁADNE ŻYTO

WIELKIE RADOWISKA. — U p. Szotowicza wyrosło miejscami żyto wysokie na 2,30 m.

Tak wysokiego żyta jeszcze nie było w naszym powiecie.

Golub

NA ŚLUBNYM KOBIERCU

We wtorek, dnia 25 czerwca br. o godz. 11 przed poł. odbył się w tutejszym kościele parafjalnym ślub p. Heleny Trzcińskiej z Golubia z p. Pawłem Zubrem z Pelplina. — Związek małżeński pobłogosławił ks. Stefan Trzciński z Torunia, brat młodej pani, w asyście miejscowego ks. proboszcza Kownackiego. — Podczas Mszy św. zaśpiewał p. E. Bieganowski na baryton solo „Pod Twą obronę, Ojcze na niebie" — Troschela, a po Mszy św. odegrał p. Paulin Strzelewicz „Ave Maria" — Medytację Ch. Gounod'a nad 1 preludjum Jana Seb. Bach'a — na skrzypcach z akompanjamentem swego brata Kornela Strzelewicza na organach.

Po nabożeństwie matka młodej pani podejmowała gości w domu swoim — Hotelu Centralnym. Szczęść Boże Młodej Parze!

ZŁOŻYŁ EGZAMIN

— P. Paulin Strzelewicz z Golubia, dotychczasowy uczeń Konserwatorjum Muzycznego w Toruniu w klasie skrzypiec, złożył egzamin z wynikiem dobrym, uzyskując temsamem dyplom. Winszujemy!

POŻARY

W nocy z 21 na 22 czerwca br. spłonęła na wybudowaniu golubskiem Janowi Kruszyńskiemu stodoła i chlew, których wartość podano na 2.500 zł. Dom mieszkalny ocalał. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek iskier z komina, które spadły na gromadę gałęzi, leżących przy stodole. Właściciel nieruchomości był ubezpieczony. — W nocy z 26 na 27 czerwca br. wybuchł pożar w domu p. Alojzego Wiśniewskiego przy ulicy Browarowej — tylny dom. Spalił się cały dach, który był kryty papą. Nad korytarzem pierwszego piętra częściowo przepalił się sufit. — Wspólnemi siłami straży pożarnych z Golubia i Dobrzynia udało się jednak wnet pożar zlokalizować i ugasić. Właściciel domu jest ubezpieczony. Natomiast nieubezpieczonych było ośmiu lokatorów, którym spaliły się wszystkie rzeczy, przechowywane przez nich na strychu. Każdy z nich ponosi szkodę od 100 do 200 zł.

SKUTKI NOCNEJ WĘDRÓWKI.

Szymański Józef i Okęski Stefan obaj z Białkowa, powiatu rypińskiego, oskarżeni byli o kradzież rzeczy na szkodę Jana Rydzyńskiego w Sokolejgórze powiatu wąbrzeskiego. W nocy z 16 do 17. 4. 35. zabrał Szymański pokrzywdzonemu z stodoły pierzynę, palto, kilka funtów pierza, dłuto, świderek z kolbą i dentkę rowerową, które to rzeczy najpierw ukrył w lesie galczewskim. Dłuto i dentkę oddał Okęskiemu. Sąd uznał oskarżonych winnymi i wymierzył im karę pozbawienia wolności każdemu po 6 miesięcy Szymańskiemu z art. 257 k. k., Okęskiemu z art. 160 k. k. — ostatniemu dodatkowo jeszcze 10 zł. grzywny. — Od ponoszenia kosztów ich zwolniono z powodu ubóstwa zupełnego.

Kowalewo

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

KOWALEWO. W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego o godzinie 12-tej w Szkole Rolniczej.

Zarząd Kółka.

KRATECZKI

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Kowalewie pod przewodnictwem p. sędziego S. O. dr Piziewicza, p. prokuratora Połońskiego i protokolanta p. Czajkowskiego, rozpatrywał w dniu 26. 6. br. sprawy karne przeciwko: osk. STANKIEWICZOWI WŁADYSŁAWOWI z Kowalewa o to, że w dniu 3 lutego 1933 r. dopuścił się kradzieży złotego pierścionka na szkodę Barbary Strzeleckej z Kowalewa za co został przez Sąd I instancji zasądzony na 6 miesięcy więzienia. — Przewód sądowy wykazał dostateczną winę **zatwierdzając wyrok I instancji.**

Przeciwko osk. osk.: PRZYJEMSKIEMU BOLESŁAWOWI I FALEŃSKIEMU JÓZEFOWI z Kowalewa, osk. o występek wymuszenia w dniu 1. 12. 1934 r. w nocy około godz. 23-ciej w restauracji p. Przybyszewskiego. Przewód sądowy wykazał dostateczną winę i zatwierdził wyrok I instancji, zasądzając **każdego na 4 miesiące więzienia.**

Przeciwko osk. DULSKIEMU JÓZEFOWI z Olszówki o kradzież drewna Sąd zatwierdził wyrok I instancji: 2 miesiące więzienia i ponoszenia kosztów postępowania sądowego w kwocie 10 zł.

Przeciwko osk. NASSOWI AUGUSTOWI z Chełmonia o to, że w dniu 31. 10. 34 r. uderzył kilka razy i ubliżył słownie Wacławowi Stuczyńskiemu z Chełmonia, za co zasądzony został przez sąd I instancji w dniu 18. I. br. na 6 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny. Przewód sądowy wykazał dostateczną winę, jednakowoż z powodu pogodzenia się stron, zasądził N. na zapłacenie kżwoty 130 zł, jako odszkodowanie poszkodowanemu oraz ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Przeciwko osk. osk. WILCZEWSKIEMU FRANCISZKOWI I BIEŃKOWSKIEMU FRANCISZKOWI z Gajewa o to, że w nocy z dnia 12 na 13. 3. 1934 r. dopuścił się kradzieży na szkodę Kaszubowskiego z Gajewa. — S. O. zatwierdził wyrok I instancji, zasądzając **każdego na 2 miesiące aresztu,** biorąc pod uwagę ich niekaralność, zawiesił wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Przeciwko osk. MODRZYŃSKIEMU STANISŁAWOWI z Kowalewa o fałszywe zeznanie pod przysięgą przed sądem przewód sądowy wykazał jego winę. — S. O. zasądził go na **1 rok więzienia.**

Sąd Grodzki w Kowalewie pod przewodnictwem p. sędziego Madejskiego i protokólanta p. Różańskiego rozpatrywał w dniu 27. 6. 1935 r. następujące sprawy karne:

PAWLIKOWSKI z Rychnowa za usunięcie rzeczy zajętych przez Urząd Skarbowy, zasądzony został na **1 tydzień aresztu** i ponoszenie kosztów postępowania sądowego w kwocie 5 zł.

MUZALEWSKI SZYMON z Kowalewa za przywłaszczenie sobie paszy i obroku na szkodę Kisickiego z Kowalewa. Przewód sądowy zasądził go na karę 2 tyg. aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

„BUCHALTERJA BEZ BUCHALTERA"

Pod powyższym tytułem wyszła z pod prasy książka **N. Maskilejsona.**

Wiadomo, że w obecnych warunkach gospodarczych niektóre średnie i mniejsze przedsiębiorstwa handlowe nie są w stanie utrzymać buchaltera. Przedsiębiorstwo jednak nie może obyć się bez buchalterji P. N. Maskilejson wpadł na dobry pomysł wydania książki, w której jasno i zwięźle podaje cały szereg pouczeń i wyjaśnień co do prowadzenia książkowości. Z tego podręcznika można nauczyć się więcej aniżeli biorąc nieraz drogie kursy księgowości.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 4 lipca 1935 r.

WARSZAWA. — 6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Muzyka. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Koncert mandolinistów „Hejnał". 15,30 Muzyka taneczna. 16,00 Lipiec na niebie i ziemi. 16,15 Sekstet kameralny Niny Mańskiej. 16,50 Wędrówka Joanny. 17,00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18,00 Prace historyczne o Józefie Piłsudskim. 18,10 Minuta poezji: Wiersz Tadeusza Lopalewskiego. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Dokąd jechać w święto? 18,45 Preludja Fugi J. S. Bacha. 19,50 Feljeton aktualny. — 20,00 Nowiny leśne. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00 Kwadrans staropolski. 21,15 Zapomniane walce. 21,30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko pt. „Czy pójdzie pan zemną na ryby?" 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Mała orkeistra P. R.

PIĄTEK, dnia 5 lipca 1935 r.

WARSZAWA. — 6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.05 Koncert. 13,30 Z rynku pracy. 15,30 Koncert chóru „Esben". 16,00 Słońce— źródło zdrowia i choroby — w lecie. 16,15 Koncert salonowy. 16,35 Pogawędka dla chorych. 16,50 Wędrówka Joanny. 17.00 Recital fortepianowy. 17,20 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 18,00 Reportaż z sypania Kopca na Sowińcu. 18,49 Chwilka społeczna. 18,45 Muzyka salonowa. 19,30 Miniatury kwartetowe. 19,57 Wesoły monolog aktualny pióra Marjana Hemara. 20,00 Skrzynka rolnicza. 20.10 Dla grzecznych dzieci. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazek z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Wiadomości sportowe. — 22,10 Muzyka salonowa. 23,05 Muzyka taneczna.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 2 lipca 1935 r.

Żyto	12,00—12,25
Pszenica	14,75—15,00
Jęczmień browar.	18,50—19,00
Jęczmień jednolity	15,00—15,50
Jęczmień zbiorowy	14.00—14,75
Jęczmień zimowy	13,75—14,25
Owies	14,00—14,50
Mąka żytnia 55 proc.	20,25—20,75
Mąka żytnia 65 proc.	19,00—19,25
Mąka pszenna 60 proc.	23.20—24,25
Mąka pszenna 55 proc.	24,25—25,25
Otręby żytnie	10,50—11,50
Otręby pszenne średnie	10,25—10,75

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Ćwiczenia odbywają się na własnem boisku przy ul. Przemysłowej codziennie. Ponieważ 7 bm. wyjeżdżamy na zlot do Chełmży, w ćwiczeniach winni brać udział wszyscy ćwiczący, aby się godnie reprezentować na zlocie. Czołem!

— CZUWAJCIE HARCERZE POZASZKOLNI 72 ej DRUŻYNY POMORSKIEJ. W piątek, dnia 5 bm. o godzinie 20-tej odbędzie się zbiórka wszystkich druhów w izbie drużyny. — Z powodu omówienia ważnych spraw przybycie wszystkich konieczne. Czuwaj!

— BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY — PLACÓWKA WĄBRZEŹNO. Dnia 6 bm., tj. w sobotę odbędą się ćwiczenia. — Wszyscy zatem członkowie winni stawić się przed Starostwem o godz. 19,15.

Komendant.

— BACZNOŚĆ ZZZ. Dnia 7 lipca br. o godz. 13-ej odbędze się zebranie miesięczne w sali kina „Słońce". Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

— BACZNOŚĆ PIŁKARZE POGONI! Dziś o godz. 18-tej odbędzie się trening sekcji piłki nożnej I-szej i II-giej drużyny. Przybycie wszystkich graczy konieczne. Kierownik.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy byli łaskawi pamiętać o św. Władysławie i przesłać mi życzenia składam niniejszem serdeczne podziękowanie, mianowicie: p. p. Wojewodzie Pomorskiemu Kirtiklisowi, staroście Kalksteinowi i Cwinarowiczowi, rejentowi Szustowi, Wydawnictwu „Głosu Wąbrzeskiego" oraz wszystkim miłym czytelnikom moich skromnych wspomnień z pielgrzymki do Ziemi Św.

Wielkie Radowiska 2. VII. 35 r.

Ks. Dr Wł. Łęgowski

Sygnatura: 712/35

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarję w Kowalewie ul. Rynek Nr. 1 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **5 lipca 1935 r. o godzinie 12-tej w Piątkowie** pow. Wąbrzeźno odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ludwiki Iwanowskiej, składających się z:

1 konia (ogiera) i biurka mahoniowego oszacowanych na łączną sumę zł. 850,—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 1 lipca 1935 r.

(—) LITWIN, komornik.